

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOSĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bernarda.
Jutro: Joanny.
Pojutrze: Symforyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 43 za. 7 24.
Jutro „ „ 4 45 „ 7 22.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Rodzice, dbajcie o wychowanie dzieci!

Z miejscowości w pobliżu Katowic położonej — pisze „Katolik“ — donoszą nam, że tam w tych dniach powiesił się w lesie na biczu 13-letni chłopiec, który w tym roku przystępował po raz pierwszy do Sakramentów św. Powiesił się z tej przyczyny, ponieważ obawiał się kary ze strony matki, podobno za to, że masło z masłownicy wylał. Mniejsza o to, za co miała być kara. W każdym razie widać, że jego wykształcenie religijne było nadzwyczaj słabe. Niemiecka dzisiejsza szkoła nie zdołała wlać i utrwalić prawd czyli zasad religijnych tak do serca, żeby chłopiec według tych prawd wiary św. żył i postępował.

Z tego wynika, że polscy rodzice na szkole się spuszczają nie mogą. Nauczyciele sami smutnych nieraz owoców pruskiego systemu szkolnego doświadczają, gdyż w pobliżu tej miejscowości niektórzy chłopcy w dzień, kiedy ze szkoły wyszli, zabrali sobie papierosów, cygar, piwa i wódki do lasu, tam pili i palili, a potem nauczycielowi sprawili kosią muzykę, czy też mu nawet szyby wybili i go poturbowali.

Smutne to zajście, ale można po niem poznać, że szkoła germanizująca w tym wypadku się takiej zapłaty doczekała.

Nie ma więc innej rady, jak ta:

Rodzice muszą, ba powinni, się sami więcej zajmować dziećmi sami je wychowywać na dobrych katolików i Polaków.

Trzeba to wciąż powtarzać, tak długo, aż lepiej będzie. Smutnych objawów braku dobrego wychowania nie wolno tłumać sobie tak, że to już takie „czasy“, bo owe „czasy“ robią ludzi, a więc ludzie są odpowiedzialni za „czasy“. Jeżeli ludzie są dobrzy — i „czasy“ będą dobre. O to chodzi, aby młode pokolenie było jak najlepsze!

Są rodzice, którzy niczego dzieciom nie żalają, oprócz własnej osoby, mają czas na wszystko, lecz ani chwili dla dzieci.

Są rodzice, którzy dzieci bardzo wiele uczyć każą, ale sami nic im nie dadzą, ani dla ducha, ani dla wiedzy.

Dla tego to u dzisiejszych ludzi serce zamiera, a między albo błądzi wśród rozdroży, albo zarozumiałością i pychą truje swe serce, albo o żebraczym chlebie idzie z pustką serca do życia, szukając za czemś, coby je choć zładnie uszczęśliwić mogło.

Uczymy dzieci liter, a począwszy od a, b, c, wiemy je drogą ksiąg i nauk. Lecz czemuż nie bierzemy sersa dzieci tak wczesnie i tak troskliwie w opiekę? Czemu nie ćwiczymy go tak wytrwale w pojęciu dobra, szlachetności, piękna, prawdy i celu życia?

W głąb serca trzeba rzucać skarby, aby tam pozostały na zawsze.

W głąb serca trzeba zaglądnąć, ile tam jeszcze pustki i — przestrzeni do wypełnienia!

Wycieczka za miasto z dziećmi i dla dzieci, to rzecz nie tylko dla śmiechu i wesoła, gonitwy i umęczenia się takowego, aby dni parę jeszcze je się czuło, ale to wielka lekcyja dla ducha serca i życia.

Uczyć patrzeć, widzieć, słyszeć i sercem piękno pojmuwać — oto zadanie cudowne dla matki, oto szkoła serca dla dziecka...

Las np., gra, śpiewa, mówi, szepce... A serce matki przejętej powagą i wzruszeniem, odezwie się np. do dzieci tak:

Patrzcie! jak te wyniosłe dęby, te buki silne otoczyły opieką swych rozpostartych gałęzi te szeregi wątlwych i biednych drzewin, które niżej wprawdzie poszły z swemi czołami, ale za to o ileż mniej wichrów zaznały. Wszystko ma swe piękno, swe przeznaczenie i swe obowiązki. Już drzewa opiekują się bliźnim, a jak to dopiero człowiek powinien zrobić!

Taki las wielki, cichy, głuchy, ciemny, chłodny, to jak wielki świat walk i trudów, a nad nim tak samo jak nad światem ludzi słońce i niebo wiecznie dalekie, a więc człowiek nigdy nadziei nie powinien tracić, że lepiej będzie. Kto straci nadzieję, — ten bliżki jest samobójstwa, strasznego grzechu.

Widzisz, dziecko — mówi matka. — Tyle drzew wzrosło wysoko, równo, pięknie, a tamte pochylone, złamane, nigdy się już nie dźwignie w górę. Tyle ludzi poszło duchem, pracą i sercem prostą drogą, a inni pochylili się pod ciężarem trudów.

Matki, kształćcie uczucie i serce w dzieciach waszych, jeżeli chcecie same zaznać miłości z ich strony, jeżeli dla nich i dla siebie i dla społeczeństwa doczekać się chcecie pociechy z waszego drobiazgu. Nauczcie je paciorka i prawd odwiecznych w języku ojców, dziadów i pradziadów naszych. Wystawiajcie im wciąż i przy każdej sposobności przed oczy wielką przeszłość, świetność i piękną historią naszego narodu.

A gdy tej świętej powinności naszej dopilnujecie, gdy dzieci wasze wychowacie na dobrych Polaków i katolików, wtedy całe społeczeństwo nasze radością i wdzięcznością w nieskończoność głosić będzie:

O matko, Polko, bądź błogosławiona!

Ojciec powinien tego wszystkiego przypilnować. Może nakazać n. p. odpisywanie z książki, nauczanie katechizmu i biblijki na pamięć i t. d. Gdy wróci z pracy, może się przekonać, o tem, czy dziecko się nauczyło.

Wiemy, że wiele rodziców tak czyni, ale to tylko cząstka. Ojciec może nakazać starszym dzieciom, aby nauczały młodszych. Rodzice koniecznie muszą się zabrać do wychowania swych dzieci.

Oby nikt nie zapomniał, że wszelkie działanie trzeba rozpocząć od siebie samego od swego ogniska domowego. Dobry przykład najlepiej skutkuje, więcej niż najpiękniejsze słowa.

Germanizacya rzeczywiście wiele rodzin pożera, które i kościół święty i naród polski traci. Walczmy z nią — słowem, a przede wszystkim czynem. (Gaz. Gdańska.)

Z pola walki w Afryce.

Ze znana proklamacya Kitschenera chybiła celu, sądzi nawet ministerjalny organ angielski „Standard“, donosząc z Pretoryi: W tutejszych dobrze poinformowanych kręgach panuje mniemanie, że proklamacya Kitschenera nie odniesie skutku,

chyba, że Schalk Burger i Stejn przyzwolą na złożenie broni. Wszelako nie jest to prawdopodobnym, bo lękaliby się oni, aby rodacy nie okrzykli ich za zdrajców. Botha i inni wodzowie także nie zrobią tego kroku, dopóki Stejn i Schalk Burger dalej trwać będą w oporze.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Demonstracya przygotowywana berlińska rada miejska. Postanowiła bowiem wybrać ponownie drugim burmistrzem radcę miejskiego Kaufmanna, którego, jak wiadomo, cesarz nie zatwierdził i podobno nigdy nie zatwierdzi.

— Zjazd cesarza niemieckiego i rosyjskiego na morzu pod Gdańskim został, jak twierdzą w kręgach dyplomatycznych, zaniechany skutkiem zgonu cesarzowej Fryderykowej.

— Parlament niemiecki zwołany został, jak wiadomo, na 26 listopada. Oficjalnie donoszą, że zaraz na wstępie zajmie się parlament projektem taryfy celnej.

— Pewien znany angielski polityk oświadczył, że Anglicy nad niemieckimi dłami płuc i żółci sobie nie psują. Są oni starymi kupcami wszechświatowymi, z niejednego więc pieca chleb jadał i dla tego są przekonani, że choćby rząd niemiecki chciał, to nie zdoła cel w tej wysokości przeprowadzić, w jakiej to uczynić zamierza. Inaczej popsułby sobie handel z całą Europą, a chyba ten handel więcej wart, jak zyski, które popłyną z większych cen zboża.

— O testamencie cesarzowej Fryderykowej donoszą: W cztery tygodnie po śmierci ma testament cesarzowej zostać otwarty. Książę Henryk odziedziczy zamek Friedrichshof wraz z znaczną sumą pieniędzy. Reszta majątku miałaby zostać podzielona pomiędzy 3 córki spadkodawczyni, które zamąż wyszły w Niemczech. Księżnej Sofii greckiej już przed zgonem cesarzowej matki dostało się wiano wystarczające. Cały majątek oceniają na 20 milionów marek.

— Hr. Walderssee otrzymał od cara order św. Andrzeja z brylantami. Również od króla angielskiego otrzymał wszechświatowy feldmarszałek wysoki order.

— Berlin. Cesarz przyjmował w środę nowych naczelnych prezesów br. Richthofen i br. Wilmowskiego.

— Angielska para królewska opuściła we wtorek Berlin. Cesarz z cesarzową towarzyszyli jej do stacji Wildpark.

— Nowa taryfa celna wywołała także w Szwajcaryi wielkie oburzenie. Rząd szwajcarski przygotował już projekt taryfy celnej, na podstawie której przysły traktat handlowy miał zostać zawarty. Po ogłoszeniu niemieckiej taryfy celnej projekt pierwotny został cofnięty i ma być wypracowany nowy projekt, zaznaczający znacznie wyższe cła. Szwajcaryja spodziewa się bowiem wojny celnej z Niemcami i chce się naprzód na nią przygotować.

— Naczelny prezes Szlezewiku, Koeller, ustępuje, jak wiadomo, z tego stanowiska. Prowadził on tam bezwzględnie politykę, zmierzającą do zniemczenia Duńczyków. Na

pożegnanie poświęcają mu dzienniki duńskie obszernie artykuły bezwzględnych wydała. Prześladowania żywiołu duńskiego pobudziły w Duńczykach na dobre świadomość narodową i nauczyły ich skupiać się i korzystać z wszystkich okoliczności na korzyść żywiołu duńskiego. Zupełnie tak samo, jak u nas.

— **W Rosyi** nastaly dla żydów ciężkie czasy. Rząd rosyjski utrudnił im przystęp do wyższych zakładów naukowych, głównie do gimnazyów. Naznaczył procent żydów, jaki może być przyjmowany do tych szkół, żeby czasem żydzi liczbą nie dorównywali uczniom chrześcijańskim. Skutkiem tego teraz mnóstwo żydów nie będzie wcale mogło zapisać się do gimnazyów warszawskich. Ale żydzi mają pieniądze, więc kilku bankierów warszawskich podało prośbę do władzy naukowej, żeby im wolno było na własny koszt ufundować żydowskie gimnazyum. O tem może decydować ministerium oświaty. Ciekawość, jaką odpowiedź dostaną żydowscy bankierzy z Petersburga. Żydzi snąc nie spodziewają się dobrej odpowiedzi z Petersburga, bo zamożniejsi udali się do Francji do tamtejszych zakładów wyższych. Jeden z żydowskich bankierów odebrał przedwczoraj z Paryża odpowiedź, że rząd francuski nie przyjmuje żydów z Królestwa do wyższych szkół francuskich.

— **Z Albanii** doleżą telegramy o krwawym zajściu w cerkwi prawosławnej. W miejscowości Obotti w Albanii przed dwudziestu laty wódz jednego z plemion albańskich, Duka — zamordował pchnięciem sztyletu jednego z wodzów albańskich, Bajaniego. Odtąd zapanowała zacięta nienawiść między rodziną Duków i Bajanich; hasłem obu rodzin, stosownie do tradycyjnego prawa zwyczajowego, stała się zemsta — i przez te dwadzieścia lat ofiarą tej zemsty padło wiele osób, należących do obu tych rodzin. We czwartek w cerkwi w Obotti zbliżył się pewien członek rodziny Duków do ostatniego potomka męskiego rodziny Bajanich i zamordował go pchnięciem noża. Obecni w cerkwi Albańczycy, których morderstwo to przeraziło, podzielili się na dwa stronnict-

wa: na jedno, które wzięło stronę mordercy i na drugie, które ujęło się za zamordowanym. Od słów przyszło do zaciętej, krwawej bójki w której padło siedm osób a 53 ciężko jest ranionych pchnięciami sztyletów i strzałami rewolwerowymi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wyjechał w piątek rano na konferencyą biskupów pruskich do Fuldy, z kąd powróci w poniedziałek 26 bm.

Częstochowa, Dnia 14 b. m. o godz. 7 z rana, po uroczystym nabożeństwie, przeor Paulinów, O. Reyman, w otoczeniu OO. Paulinów poświęcił podwaliny rusztowań, wznoszonych do robót przy odbudowie wieży Jasnogórskiej. Na nabożeństwie i przy ceremonii poświęcenia obecni byli: komitet odbudowy, budowniczy, rzemieślnicy i liczny zastęp pobożnych.

Francya. Kardynał Perraud, Biskup z Autun i członek Akademii francuskiej, podał się do dymisji, za zezwoleniem Papieża Leona XIII., jako generał Oratoryum. Kardynał chciał przez to pozostawić zupełną swobodę tej kongregacyi, ażeby mogła prosić o autoryzacją parlamentu, jeżeli uzna to za stosowne, ponieważ on sam, Kardynał, jest przeciwnego zdania; sądzi, że nie prosić o autoryzacją, ale raczej oprzeć się należy temu despotycznie narzuconemu zobowiązaniu. Ks. Kardynał Perraud, jest jak wiadomo, gorącym przyjacielem Polaków.

Rodzice polscy! ucźcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Ols z t. y. n. 19 sierpnia 1901.

— Najprzew. ks. Biskup przybędzie dnia 14 września do naszego miasta i udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania. Oprócz tego odbędzie się konsekracja nowego wielkiego ołtarza w kościele katolickim, uroczystość poświęcenia kamienia

jąc odgadnąć: po co żyd opowiedział mu takie łagarstwo?

Ale zaraz po obiedzie: zajechał do nich miejscowy sołtys z wezwaniem od sądu do Jędrka w sprawie o pokaleczenie Hermana.

— Kiedy on tam ma być? — spytał Slimak.

— Jego sprawa jutro — odparł sołtys. — Ale co ma lecieć piechotą taki szmat drogi. Niech siada ze mną, to go odwiozę.

Jędrak nieco pobladł i milcząc, zaczął odziewać się w półkożuszek i nową sukmanę.

— Dużo mu tam zrobią? — spytał markotnie ojciec.

— Ii... posiedzi kilka dni, może z tydzień — rzekł sołtys.

Slimak westchnął i począł wydobywać rubla z wężeika.

— Ale, ale... — odezwał się. — A słyszeliście sołtysie, co ten para Josel gada, że Owczarz z dzieckiem oboje zmarli?

— Com nie miał słyszeć? — odparł niechętnie sołtys. — Przecie to prawda...

— Zmarli?... zmarli?... — powtórzył Slimak.

— Jużci tak. Ale — dodał spieszenie — każdy przecie rozumie, że to nie z waszej winy. Nie dopilnował koni, wy w złości wygnaliście go, ale przecie nikt mu nie kazał schodzić z gościńca między jary, upił się, czy co i nieborak zginął przez własne głupstwo.

Jędrak już był gotów i żegnając się z rodzicami, kolejno obejmował ich za nogi. Slimakowi łzy zakręciły się w oczach. Ścisnął syna za głowę dając mu rubla na wszelki wypadek, polecając go opiece boskiej. Zdziwił się jednak bez miary, widząc, że matka żegna się z synem bardzo obojętnie.

węgielnego pod budujący się tu nowy kościół Serca Jezusowego. i wizytacya kościoła i szkoły ludowej.

— Do tutejszej kapielni miejskiej zakradł się w piątek, w czasie gdy się kilku panów tamże kąpało, złodziej i wszedłszy do jednej z cel, odbył w rzeczach tamże leżących »ściskłą rewizyą«. Skradł on złoty zegarek, kilkanaście marek pieniędzy, śpilkę do krawata i inne rzeczy wartościowe, poczem się ulotnił. Dotychczas nie ma po złodzieju najmniejszego śladu.

— Mały ogień powstał w sobotę rano o 6-tej u robotnika Józefa Schlegel w ulicy Warszawskiej. Ogień stłumili wkrótce domownicy.

— Na karę zapisaną została na ostatnim targu pewna kobieta, która miała na sprzedaż zgniłe jaja.

— Mistrz krawiecki W. w ulicy Lipszackiej mieszkający, napadnięty i pobity został w piątek wieczorem przy bramie przez szowca F. Kara zapewne F. nie minie.

— Ogień wybuchł w piątek po poł. na polu obsianem jęczmieniem w bliskości stacyi kolejowej Waplewo. Kondaktor przejeżdżającego tamże pociągu spostrzegł ogień i wysłał z najbliższej stacyi ludzi na pomoc, którzy też wkrótce ogień ugasił. Ogień powstał od iskier lokomotywy.

— Kupiec p. Engelmann tyż zadziwiał od 1 października skład należący dawniej do kupca p. Flatau.

— Tutejszy pułk artylerji wyruszył w piątek rano na manewra.

— Z izby karnej, 15 sierpnia. Za sfalszowanie dokumentu skazany został robotnik R. z Patryk na 3 dni więzienia. — Chałupnicy K. i B. z majątku Szynowa skazani byli za kradzież przez sąd ławniczy w Wartemborku na karę więzienną. Na założoną apelacyą izba karna uwolniła ich od kary i winy. — Apelacyą prokuratora przeciw małżonkom Kleszczewskim z Piwnic, których sąd ławniczy w Wielbarku uwolnił od zarzutu kradzieży, izba karna odrzuciła. — Za ciężkie pokaleczenie skazany został posiadziciel Jan St. ze Szczytna przez tamtejszy sąd ławniczy na 1 miesiąc więzienia. Na założoną przeciw temu wyrokowi apelacyą, izba karna po-

— Jagna! przecie Jędrak jedzie do sądu i do aresztu.

— To i co? odparła Slimakowa, patrząc błędnie oczyma.

— Bardzo chora?

— Nie, ino mnie trochę głowa boli i we wnętrzu pali i sił nie mam jakoś!

To powiedziawszy pobiegła do alkierza i legła na łóżku. Jędrak z sołtyssem odjechali.

Slimak został sam w izbie, a im dłużej siedział, tem niżej głowa opadała mu na piersi. Zdawało mu się, że drzemie, to znowu, że siedzi nad jakimś szarem polem, w każdą stronę bardzo rozległym, na którym nie ma krzaków, ani badyłów, ani nawet kamieni, nic. Tylko gdzieś z boku stoi Owczarz z dzieckiem na ręku i uparcie patrzy mu w oczy.

Slimak wstrząsnął się i myśl o Owczarzu zaczęła mu być dokuczliwą.

— Eh! — mruknął — albo to raz bieda padnie na człowieka, a musi się nie dawać?

I powstawszy z ławy, począł kręcić się koło domu. Swiniom wyniósł kortofli i pomij, dla krów zdjął paszy z góry, narznął sieczki, a potem kilkoma nawrotami chodził po wodę do rzeki. I byłoby mu z tą pracą bardzo rażno, pomimo choroby żony i wzięcia do sądu Jędrka, gdyby nie wspomnienie Owczarza. Przecie to Owczarz, jeszcze dwa dni temu nosił wodę, Owczarz ciął sieczkę, Owczarz karmił bydło.

W miarę zapadającego mroku, Slimak rotił się coraz posepniejszy.

— Szwabę, co to przez nich naroda zmarniało — mruknął i począł rachować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

Slimak uniósł się na ławie, jakby chcąc rzucić się na Josela, ale opadł i aż oparł się na ścianę. Gorąco go oblało, potem nogi mu się zatrzęsły, a potem było mu niby dziwno, że go taki strach ogarnął.

— Gdzie?... kiedy?... — spytał głucho.

— Gdzie?... — mówił Josel. — W jarach, z tamtej strony kolei i nawet niedaleko gminy. A kiedy?... sami najlepiej wiecie, że tej nocy, boście go wczoraj wypędzili..

Slimak podniósł się gniewny.

— Uu... już tak szczekacie Joselu, że się kurzy za wami... Zmarł... Cóż to, on odemnie w jary poszedł?... Niema chałup na świecie, czy co?..

Szynkarz wzruszył ramionami, i cofając się do drzwi, odparł:

— Wierźcie, nie wierźcie, to mnie wszystko jedno. Sam widziałem, jak zmarzniętego Owczarza z dzieckiem odwozili do sądu. A wy możecie niewierzyć... Bądźcie zdrowi, gospodarzu... — i wyszedł.

— Łie żyd, jak Bóg na niebie... — pocieszał się Slimak, czując, że go przecondzi mrowie.

Powoli jednak strach go ominął. Żadną miarą nie mogło pomieścić mu się w głowie, żeby Owczarz z dzieckiem zmarli. Rano ze śmiechem opowiadał o tem żonie, dziwiąc się bezczelności szynkarza i usił-

stanowiła zawezwać nowych świadków i sprawę jeszcze raz rozpatrywać.

— W ostatnim czasie ukazały się w obiegu fałszywe dwumarkówki. Niektóre z nich z wrytą liczbą 1899 r. są bardzo dobrze podrobione, tylko wyglądają zupełnie nowo. W wytazie Wilhelm litera »m« się nie udała i na drugiej stronie przy napisie »2 Mark« brakuje 2 gwiazdki. Monety fałszowane są też o wiele lżejsze. Inne monety z rokiem 1883 mają niebieskawy połysk.

* **Buchwald.** Nagłą śmiercią zmarł tu grózek Hippler. Poszedł on do Łyny łapać ryby, gdzie go wieczorem tamże przechodzący listowy zastał nieżywego. Podobno paraliż serca zakończył bieg jego życia. H. liczył 80 lat.

* **Wartembork.** Od kilku dni posiada miasto nasze połączenie telefoniczne. Przyłączyło się doń 7 kupców jako i tutejszy zakład karny.

* **Biskupiec.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono założyć w naszym mieście szkołę przymusową dla uczeni (Fortbildungsschule). Koszta ponieść ma po części kasa państwowa, po części kasa miejska. — I nasze miasto otrzymać ma wkrótce połączenie telefoniczne. Z pracami wstępnymi w tym celu już rozpoczęto.

* **Rastembork.** Dobra Rudziska sprzedał dotychczasowy właściciel p. Müller panu Rogalli z Haretendorfu przy Ostrodzie za cenę 270 tysięcy marek.

* **Rastembork.** Tutejsza cukrownia płaci swym akcyonaryuszom 10 procent dywidendy.

* **Działdowo.** 14 letni syn luźnego Sadowskiego został przez obalające się drzwi tak niebezpiecznie przygnieciony, iż musiano go odstawić do domu chorych w Niborku.

* **Lec.** Towarzystwo literackie »Masowia«, zajmujące się badaniem starożytności kraju mazurskiego, otrzymało od ministra oświaty Studta zapewnienie, że wyznaczono mu na 5 lat roczną zapomóżkę 300 marek.

* **Gutztat.** Właścicielowi hotelu »Zum grossem Kurfürsten« skradziono w nocy na czwartek 29 kur z chlewa. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

* **Orneta** otrzyma z dniem 1-go października elektryczne oświetlenie. Obecnie kilkunastu robotników zatrudnionych jest robotami wstępnymi.

* **W Królewcu** załamało się wczoraj rusztowanie na dworcu. Spadło 4 malarzy, z których jeden zabił się na miejscu, dwóch odniosło ciężkie uszkodzenia, a ozwały zawisł u belki i zdołano go ocalić.

* **Gabin.** W jadalni koszar dragonskich rozpoczął się ponowny sąd w sprawie zamordowania rotmistrza Krossigka. Obydwa oskarżeni, Marten i Hickel, twierdzą, że są niewinni.

* **Brodnica.** Dla rolników powiatu brodnickiego, kłeską rolniczą dotkniętych, zamówiono około 16 tys. centnarów żyta. W Szczuce ma otrzymać 15 posiadzcielei po 10—40 centnarów zboża do siewu po 3 m. W innych miejscowościach zrzekli się rolnicy wszelkiej pomocy rządowej z obawy przed kosztami za wpisy hipoteczne.

* **Elbląg.** Czternastoletnia służąca Ludwika Speckmannówna służyła u nauczyciela Grigoleita w Reichfelde (?). W dniu 6. lipca r. zapalita, powodowana zemstą, słomę w stajni. Ogień zniszczył prócz chlewu także stodołę. Za to skazała ją izba karna na pięć miesięcy więzienia.

* **Elbląg.** Onegdaj w nocy wybuchł ogień w warsztacie stolarza Szmaglińskiego. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że z warsztatu i szopy, napełnionej drzewem i narzędziami, nic nie uratowano. Straż ogniowa musiała ograniczyć się jedynie na ocaleniu sąsiednich budynków, które także już zaczęły się palić.

* **W Szprudowie** pow. kwidzyński, kupił pan Józef Paszotta z Plemiąt za 165 tysięcy marek 732 morgi obejmującą posia-

łość od spadkobierców pani Zenger. Nowemu nabywcy: Szczęść Boże!

* **Swiecie.** Obywatel ziemski Silber w Kradlewicach powracał konno z pola. Nagle koń się spłoszył, S. spadł z konia i potłukł się bardzo.

* **Susz.** We środę skazała izba karna żaka 12 letniego P. z Sztumskiejwsi za niemoralność na tydzień więzienia. Potem zasiadła na ławie oskarżonych cała rodzina za powtórna kradzież. Sąd uwolnił ojca od winy i kary, matkę skazał za przechowywanie skradzionych rzeczy na miesiąc, najstarszego syna za liczne kradzieże na pół roku, a drugiego syna, który chodzi do szkoły, na trzy dni więzienia. 18-letnia córka murarza Lowieua z Jędrychowa została skazaną za dzieciobójstwo na 5 miesięcy więzienia i tydzień aresztu.

* **Susz.** We wtorek spalił się w Małych Jawtach dom komorniczy, zamieszkiwany przez ośm rodzin. Cztery rodziny zdołały po części uratować domowe sprzęty, zresztą wszystko zgorzało. Pogorzalecy sprzętów nie ubezpieczyli.

* **Chojnice.** Gody weselne, na których popisywał się zręcznością w używaniu noża szwagier młodej pary odbyły się niedawno w Swornigacu. Deputatnik Michał Gamba wydawał swa córkę ostatnią za mąż za gospodarza Dullaka z Męcikału. Pomiędzy gośćmi weselnymi był także zięć Gemby niejaki Pupa z Lipienic. Rzekomo dla tego, iż nowy szwagier otrzymał kilka set marek więcej posagu, zaezał się w karczmie, dokąd po akcie ślubnym wstapiono, kłócić. Wyrzuceno go za drzwi. Podczas powrotu wyciągnął nóż z kieszeni, celem zakłócić swego świeżego szwagra. Przeszkodzone mu w tem. Zranił jednakże swą szwagierką Gembównę w ramię i dłoń. Gdy orszak weselny zajeżdżał przed dom Gemby, Pupa przewrócił wóz, na którym siedziała jeszcze młoda para.

* **Z Człuchowskiego.** W Lendyczku powiesił się rob. Polenske, pijak nałogowy, wskutek, obłędu wódczanego. Jakie życie, taka śmierć.

* **Tczew.** 14. 8. 01. Dzisiaj po południu strzelił ktoś w pobliżu Zblewa dwa razy do pociągu pospiesznego, nadchodzącego z Berlina. Szczęściem z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. — W Pszczółkach zastrzelił się piekarz Krause. Przyczyna samobójstwa nie znana.

* **Krojanka.** Ceny na torf w tym roku zniżono. Podczas gdy dawniej płacono za 1000 sztuk torfu 5 marek, cena tegoż w tym r. wynosi 4,50 marek.

* **Toruń.** Przewodniczącym sądu w sprawie gimnazystów będzie znany poseł do sejmu Grassmann. Proces rozpocznie się w poniedziałek 9go września b. r.

* **Toruń.** Odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu podoficer Noetzelmann z 21 pułku piechoty. Powód samobójstwa nieznanym.

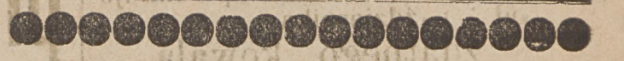
* **Gniezno.** W przyszły wtorek 20 bm. toczyć się będą przed tutejszą izbą karną dwie sprawy. W pierwszej zasiędnę na ławie oskarżonych redaktor »Lecha« p. Piotr Paliński oskarżony o rzekomą obrazę policyantów, jakiej się miał dopuścić w artykule opisującym swego czasu niedzielną farną procesyą Bożego Ciała. W drugiej sprawie sądnym będzie gospodarz Woźniak z Goczalkowa za swoją w Jelonku wypowiedzianą mowę wiecową, której rękopis następnie mu komisarz policyjny p. Guenther z Poznania był zabrał.

* **Piła.** Przed 30 laty umieszczono cierpiącego na umyśle 23-letniego czeladnika piekarskiego Emila Gallerta, syna byłego tutejszego oberzysty w Dziekance. W tych dniach udało mu się uciec. W środę dnia 14 bm. przyszedł on do Piły, myśląc że rodziców jeszcze zastanie. Tu go przytrzymało i odesłano napowrót do zakładu w Dziekance. Gallert liczy teraz lat 53.

* **Berlin.** Wspólne samobójstwo. 18-letnia Lina Kirsten i narzeczony jej robotnik R. Kaatsch udali się w niedzielę do Neu-Rahnsdorf przy Górnej Sprewie z ką napisali

do rodziców karty, że sobie życie odbierają. Ponieważ z miejscowości owej o żadnym wypadku nie donoszono, pocieszali się rodzice, że narzeczony zamiaru swego nie spełnił. Przedwczoraj jednak wyłowiono z jeziora w oznaczonym miejscu dwa trupy. Co popchnęło młodych ludzi do samobójstwa niewiadomo, gdyż rodzice obydwóch stron na połączenie się ich zgadzali.

* **W Eberswalde** pod Berlinem umarł nagle w niedzielę śp. Edmund Zbigniew Brodowski, konsul Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w Solingen. Zmarły, rodem z Poznańskiego, w młodym wieku przeniósł się do Ameryki gdzie mozolną pracą dobił się wybitnego stanowiska. Polak katolik duszą i ciałem, zawsze był skorym do pomagania swym rodakom i wiele zdziałał dobrego. Rząd Stanów Zjednoczonych zamianował go konsulem amerykańskim we Wrocławiu, lecz rząd pruski oparł się temu, wskutek czego musiał objąć inną posadę. Zawzany przez ambasadora amerykańskiego do Berlina, umarł w drodze. R. i. p.



Już się zbliżają

owe długie wieczory jesienne i zimowe, w których nie wiadomo co robić i czego się jąć. A jest taka pożyteczna, pouczająca i uszlachetniająca rzecz, którąby się zająć powinno, a nią jest czytanie. Czytanie gazet, dobrych książek, to najlepsza rozrywka i zabawka, a przytem tania. Za 34 fen. można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc

WRZESIEŃ

na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich; kto chce, aby mu listowy Gazetę w dom przynosił, płaci 42 fen. Gazeta na cały miesiąc mniej kosztuje, niż funt mięsa, a pokarmu z niej dla ducha jest przez 30 dni. Kto więc Gazety dotąd nie ma, niech ją teraz na miesiąc wrzesień zapisze, a kto ją ma, niech ją szerzy pomiędzy tymi ludźmi, którzy jeszcze ciemni lub głusi są, aby pojąć, jak dobrą rzeczą jest czytanie Gazety.



Rozmaitości.

Cud na ementarzu. Od kilku już dni, na ementarzu Kamionkowskim koło Pragi warszawskiej gromadzi się mnóstwo okolicznych mieszkańców, zwabionych tam wieścią o wrzekomym cudzie, jaki się miał stać na ementarzu. Źródło tej wieści jest następujące: W maju r. b., na mogile, przed 2 laty zmarłego b. urzędnika Józefa Wysockiego i jego żony Maryi, postawiono prosty krzyż drewniany z wiąz. Otóż krzyż ten teraz wypuścił gałązki i te obsypały się bujnymi liśćmi i utworzyły nad wizerunkiem Zbawiciela, jakby koronę. Okoliczny ludzek wypadek ten przypisał cudowi i wieść o tem lotem błyskawicy rozbiegła się nietylko po okolicy i Pradze, ale nawet dotarła do Warszawy. Podobny fakt, aby drzewo obrobione wypuściło gałązki i liście, w historii naturalnej jest znany, a mianowicie wtedy ma to miejsce, gdy drzewo zostało ścięte w chwili puszczania już soków, obrobione i zaraz wpuśczone w ziemię. Często zwłaszcza się to zdarza z drzewami miękkimi jak n. p. wierzba i wiąz. Żadne tłumaczenia jednak osób rozsądniejszych nie pomagają: poczciwy ludzek z uporem twierdzi, że ma z cudem do czynienia.

Straszna zbrodnia. W Hanowerze zona aptekarza Albers'a zabiła swe 3 dzieci i siebie, zapewne w napadzie melancholii. Nad ranem mieszkanie pozostawało zamknięte, co naprowadziło sąsiedziwo do wykrycia strasznego dzieła. Już wszelkie ratowania okazały się wtedy próżnymi.



Sprzedaz trawy

we czwartek, 29 sierpnia przed południem o 9-tej na łakach jeziornych i osuszonych w Dużych Bartóltach.

Posiadłość

składająca się z 21 mórg dobrej roli z dobrymi łąkami i w bardzo dobrym położeniu, budynki bardzo dobre, jest z wolnej ręki na sprzedaż. Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Stary Olsztyn

przy Kiewkach poszukuje od 1 października zdatnego kowala, jako i krowiarza z pomocnikiem na wysoką płacę i tantveme.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych, z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmę.
F. Brozinski,
ul. Klebarska 17.

Niech żyje!

Najlepszy toast polski zawierający 198 przemówień na rozmaite uroczystości wraz z wskazówkami dla mówców.
Za 70 fen. przesyła franko.
„KATOLIK“, Bytom G.-S.
(Beuthen O.-S.)

Losy

królewskiego ogrodu zoologicznego (Königsberger Thiergarten-Lotterie) są teraz do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“. Ciągnięcie dnia 12 października. Cena losu 1 markę.

Karczma

w Tomaszowie, murowana, z budynkami gospodarczymi, do tego wódka gruntu, jest z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Karczma jest do nabycia z rolą, lub bez, także z częścią roli.

J. Bastkowski
w Tomaszowie.

1 izba osobna i 2 izby wspólne są od 1-go października do wynajęcia. Zgłosić się do Sióstr Schlicht w ulicy strzeleckiej (Jägerstr.) nr. 3.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie.

Wyprzedaż

Platowa składka towarów konkursowych, składająca się z towarów kolonialnych, cygar, win, rumu, likieru, flaszek i szkła na szyby, daje sposobność każdemu do nabycia tanio tych towarów.

Odprzedający otrzymają jeszcze rabat.
Otwarta jest wyprzedaż od 8 do 12 przed południem i od 3 do wpół do 7 po południu.

M. Steiner.

Tamże są jeszcze tanio do nabycia trzy pary szlów, rozmaite stare beczki itd.

Na

przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Paweł Hirschberg, Olsztyn,

hurtowny handel win i cygar.

ulica Warszawska 67

poleca ze swych starych zapasów składowych:

Wina z beczki:

	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Barcelonę fason	-	-	-	-
Samos wybór	-	1,10	-	1,00
Węgrzyn fason	-	1,10	-	1,00
Lakrime Christi (Malaga)	-	1,60	-	1,50
Biały Portwein Taragona	-	1,50	-	1,40
Czerwony	-	1,50	-	1,40
Najlepszy biały Portwein Oporto	-	2,00	-	1,90
Najlepszy czerwony	-	2,20	-	2,10
Cap Sherry	-	1,80	-	1,70
Słodkie górno-węgierskie	-	1,70	-	1,60
Słodkie górno-węgierskie	-	-	-	-
wino deserowe i medycynalne	-	2,20	-	2,10
Wytrawne górno-węgierskie	-	1,70	-	1,60
Afrykański muskat	-	2,00	-	1,90
Wino Vermouth	-	1,60	-	1,50
Wino Vermouth di Torino	-	2,00	-	1,90

Wina czerwone.

1896-go Medoc Moulis	-	1,50	-	1,40
1895-go Valevgrae	-	1,60	-	1,50
1895-ger Vöslauer Schlossberg	-	1,80	-	1,70

Rum do grogu.

Jam. rum M. Prussia I	-	1,50	-	1,40
II	-	1,80	-	1,70
III	-	2,00	-	1,90

Specjalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franko.

Uczni

chcących się wyuczyć kowalstwa i stelmachstwa jako i czeladnika kowalskiego przyjmie zaraz lub później

G. Reitzug,

fabryka powozów, Olsztyn
ul. Lipsztacka 23.

Zaproszenia na wesela
Zaproszenia na chrzciny
Zaproszenia na pogrzeb,
ma już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“



Paweł Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla
hurtowny handel towarów kolonialnych, win, i cygar, ulica Warszawska nr. 67 poleca swój bogato zaopatrzonej skład wszystkich gatunków towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar najlepszej dobroci po bardzo tanich cenach.

NB. Tamże skład akcyjnego Towarzystwa browaru Ponarth w Królewcu.



Tapety,

Farby gotowe do malowania
fyrnysy, laki, pendzle, szablon
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe
urządzenia.
Drylowniki »Torunie«,
Toruńskie siewniki, szerokie »U
niversal« i do siania koniczyny
Maszyny do czyszczenia zboża
Wiałnie z wentylacją i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami
Młockarnie szerokie do gładkiej
słomy,
Mareże (Göpel) prędko i lekko
idące,
Śrutowniki z kamieniem i wal-
cem, ręczne, konne i parowe,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na
kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radia do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kar-
tofli,
Parowniki do kartofli we wszel-
kich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej
wielkości,
Warszawska „Żmijka“, wiałnia.
Wyłączna sprzedaż na Wschod-
nie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn
rolniczych.

Obrazki

obu kardynałów polskich
ks. Ledóchowskiego i ks.
Puzyny otrzyma
darmo
każdy, kto kupi
kalendarz „Katolika“
na r. 1902.
Cena kalendarza 50 fen., z
przesyłką 60 fen. Za na-
desłaniem należytości przesyła
stworzenie KATOLIK
BYTOM (Beuthen O.-S.)

Sprzedaz trawy.

Druga tegoroczna sprzedaż tra-
wy na osuszonych jeziorach od-
będzie się jak następuje:

1. Na Patryckim 29 sierpnia rano o 9-tej.
2. Na Kiestroju 31 sierpnia rano o 9-tej.
3. Na Świętajskim także 31 sierpnia po poł. o 2-giej.
4. Na Bogdańskim 2 września rano o 9-tej.
5. Na Zabińskim także 2 września po poł. o 2-giej.
6. Na Dobregu i Zaginku 4 września przed poł. o 10-tej.
7. Na Pelnodze 5 września rano o 9-tej.
8. Na Peglickim także 5 września po południu o 2-giej.
9. Na Marągskim 10-go, 11-go i 12-go września codziennie od rano o 9-tej.

Sprzedaz trawy odbędzie się tylko za natychmiastową zapłatą. Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną przed każdym terminem.